

Basia

Wielka księga przedszkola

Zofia Stanecka Marianna Oklejak



harperkids

Tekst:
Zofia Stanecka

Ilustracje:
Marianna Oklejak

Logo serii, projekt graficzny i skład:
Dorota Nowacka

Wydawca:
Agnieszka Betlejewska

Redakcja:
Agnieszka Trzebska-Cwalina
Korekta:
**Małgorzata Merkel-Massé,
Bożenna Kozerska**

Wersja elektroniczna:
Dorota Magier

tekst © Zofia Stanecka

© HarperCollins Polska sp. z o.o.,
Warszawa 2021
Wszystkie prawa zastrzeżone,
łącznie z prawem reprodukcji części
lub całości dzieł w jakiegokolwiek formie.
HarperCollins jest zastrzeżonym znakiem
należącym do HarperCollins Publishers, LLC.
Nazwa i znak nie mogą być wykorzystane
bez zgody właściciela.

Warszawa 2021
HarperCollins Polska sp. z o.o.
ul. Domaniewska 34A
02-672 Warszawa

ISBN 978-83-276-6212-5

Szukaj na HarperKids.pl

Zofia Stanecka

Marianna Oklejak

Basia

Wielka
księga
przedszkola



harperkids

Spis treści

Wstęp 7

Jesień

Nowa w grupie 14

Ząb 18

Oznaki jesieni 22

Jak zrobić pieska z kasztanów 26

Nie będę tego jeść! 28

Kiedy przyjdzie mama? 32



Zima

Mikołajki 38

Jak zrobić prezent w pudełku 42

Śnieżynki 44

Jak zrobić koronkowe śnieżynki 48

Dzień Babci i Dziadka 50

Zimne lody dla ochłody 54

Wiosna

Marzanna 60

Jak zrobić marzannę 64

Strażak 66

To moje! 70

Rytmika 74

Instrumenty do przedszkolnego muzykowania 78



Lato

Upał 82

Jak zrobić wiatraczek 86

Wszy 88

Dżdżownice 92

Loteryjka 96





Wstęp

Kiedy Basia była całkiem mała, chciała robić to samo co Janek. Raczkowała za nim wszędzie i próbowała go naśladować. A kiedy była trochę starsza, nie mogła się doczekać pójścia, jak on, do przedszkola.

- Jak dołosnę, będę psekolacką - mówiła.

W końcu nadszedł ten czas. Basia szła obok Mamy i Janka, wymachiwała nowiutkim workiem i śpiewała:

- Idę do przedszkola! Tra la la!

- Wiesz o tym, że będziesz w maluchach, a nie w starszakach jak ja? - upewnił się Janek.

- Co z tego! Jestem dużym maluchem - oświadczyła Basia.

W przedszkolu dostała własną szafkę ze znaczkiem wesołego pieska.

Pogłaskała znaczek i przywitała się z nim:

- Cześć, piesku.

Powiesiła na haczyku kurtkę i odwróciła się do Mamy.

- Pa, pa - powiedziała. - Możesz sobie iść.

- Chyba jednak zaczekam chwilkę, żeby sprawdzić, czy wszystko u ciebie w porządku - zaproponowała Mama, gdy doszły pod salę grupy „Słoneczka”.

- Przecież jestem już duża - przypomniała jej Basia. Pomachała Mamie i weszła do sali.

Pani przywitała się z Basią i posadziła ją w kręgu obok innych dzieci.
- Będę turlać do was piłeczkę - powiedziała. - Ten, kto ją złapie, niech się przedstawi i powie coś o sobie. Ja mam na imię Marta i będę się z wami bawić i uczyć was podczas pobytu w przedszkolu.

Basia patrzyła uważnie na piłeczkę. Czekwała, aż doturla się do niej. Gdy w końcu tak się stało, powiedziała, że lubi żelki i chce mieć psa. Potem pchnęła piłeczkę w stronę niedużego chłopca, który siedział naprzeciwko niej z pochyloną głową. Piłka zatrzymała się przy nim, ale chłopiec jej nie podniósł.

- Nie musisz nic mówić - powiedziała pani. - Czasem trzeba chwilki, żeby się ośmielić.

Chłopiec uniósł głowę i Basia zobaczyła, że w oczach ma łzy.

- Chcę do mamy! - rozplakał się rozpaczliwie.

Kilkoro innych dzieci też zaczęło płakać. Wtedy Basia poczuła nagle, że wcale nie jest duża. Wręcz przeciwnie, była całkiem malutka.

Wstała z kręgu i ruszyła w stronę drzwi.

- Dokąd idziesz, Basiu? Nie możesz sama wychodzić z sali - zawołała za nią pani Marta.

Basia nie słuchała. Nie zamierzała dłużej zostawać w przedszkolu.

Po prostu zmieniła zdanie. Wróci do Mamy i zamiast przedszkolaczką będzie zwyczajną domową Basią.

Pani dogoniła ją w szatni.

- Nie możesz wyjść sama z przedszkola - powiedziała.

Basia spojrzała na nią. Pani Marta uśmiechała się ciepło.

- Zostań jeszcze chwilkę i zobaczymy, jak będzie - zaproponowała.

- Jestem za mała na przedszkole - oznajmiła Basia. - Przyjdę tu, jak dorosnę.

- Och, myślę, że jesteś w sam raz - powiedziała pani i wyciągnęła do niej rękę.

- W sam raz na co? - spytała Basia.

- W sam raz na zabawę klockami, granie na instrumentach, słuchanie bajek, jedzenie kluseczek...





STASIEK



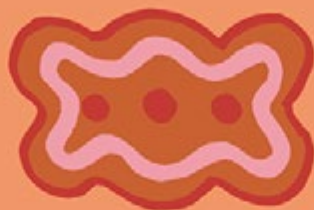
HELENKA



ZUZIA



TITI



BARTEK



MARCEL



KUBA



BASIA



KAROL



WOJTEK



OLAF



MIĘKA



OLIWKA



JULKA



ANIELKA

- Jakich kluseczek? - Basia spojrzała na panią Martę z zainteresowaniem.
- Z tartą bułką i śmietaną. Będą dziś na obiad - wyjaśniła pani.
- W takim razie zostaję - oświadczyła Basia. Nie zamierzała dopuścić do tego, żeby ktoś zjadł jej kluseczki. Wzięła panią za rękę i wróciła z nią do sali. Płaczące dzieci uspokajały się w kąciku zabaw z miłą wyglądającą panią, która śpiewała im piosenki. Basia podeszła do nich.
- Dziś na obiad będą kluseczki - powiedziała. Miała nadzieję, że to poprawi sytuację.

Kluseczki okazały się pyszne, płaczący chłopiec miał na imię Wojtek, a po obiedzie pani Marta czytała dzieciom książkę o trzech świnkach. Basi ulubioną. W trakcie czytania do sali zajrzała Mama.

- Jestem zajęta. Przyjdź później - powiedziała Basia. Nie chciała opuścić zakończenia.

Gdy wracali do domu, Mama spytała:

- I jak było w przedszkolu?
- Superowo - odpowiedziała Basia. - Jutro znowu tam pójde.

I rzeczywiście poszła. Nie tylko następnego dnia, ale też przez cały przedszkolny rok! A potem przez następny. I kolejny... W końcu była teraz przedszkolaczką, miała przedszkolne koleżanki i kolegów i mogła przeżywać z nimi przygody! Jakże? Przedszkolne, rzecz jasna!